Nr 223. Kraków, Sroda 17 Maja 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 18. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pożar szybów w Borysławiu.

(*Telegr. „N. Reformy."*)

Borysław, 17 maja.

Wczoraj o godz. 1 po południu szalała nad Borysławiem burza z piorunami, która wyrządziła ogromne szkody i spustoszenia w szybach, drogach i uregulowanej obecnie Tyśmienicy. Od piorunu zajęło się i spaliło 7 szybów, a mianowicie: Hilda, Dąbrowa III, Ratoczyn, Pluton I, Teodora-Wanda, Karpaty i szyb galicyjskiej Spółki przy ul. Tańskiej. Szkoda wynosi około 150.000 K. Oprócz tego wyrządziły znaczną szkodę wezbrane potoki, które tak w Tustanowicach jak i Borysławiu uniosły wiele wież i urządzeń. W Borysławiu woda zalała ulice tak, że musiano wstrzymać komunikacyę kołową.

Wyrok w sprawie bezdańskiej.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wilno, 16 maja.

Wczoraj późnym wieczorem, po skończeniu rozpraw, sąd wojenny okręgowy wydał wyrok w sprawie o napad na pociąg pocztowy w Bezdanach. — **Skazani: Swirski na karę śmierci przez powieszenie, Zakrzewski zaś i Kozakiewiczówna na 20 lat ciężkich robót,** każde za niedoniesienie władzom o przestępstwie. Obrońcy wnieśli do dowódcy wojska prośbę o zamianę kary skazanym.

Petersburg, 17 maja.

Biuro korespondencyjne donosi: W sprawie procesu bezdańskiego wnieśli oskarżeni i prokurator skargę kasacyjną. Sąd wojskowy przyłączył się do protestu. **Odbędzie się ponowna rozprawa,**

(Stylizacya tej depeszy nie jest zupełnie jasna. Przyp. red.).

Następca tronu nie jedzie do Londynu.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 17 maja.

„Zeit" donosi: Wiadomo, że pierwotnie miał następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, udać się w zastępstwie cesarza na uroczystości koronacyjne w Londynie. Następca tronu zażądał jednak, aby jego małżonce, księżnej Hohenberg, która mu miała w tej podróży towarzyszyć, przyznano rangę następczyni tronu. Ponieważ starania, czynione w tym kierunku, nie odniosły skutku, następca tronu zrezygnował z tej podróży reprezentacyjnej. Wobec tego na uroczystościach koronacyjnych w Londynie cesarza zastępować będzie przyszły następca tronu, arcyksiążę Karol Franciszek Józef.

Znowu katastrofa Zeppelina.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Düsseldorf. Gdy okręt powietrzny „Deutschland" wyprowadzono z hali, porwał go nagle wiatr. Kilkaset osób nadaremnie usiłowało go utrzymać. Wicher rzucił balonem o halę, przyczem balon doznał nieznacznych uszkodzeń. — Z 8 podróżnych nikt nie doznał obrażeń.

Düsseldorf, 17 maja.

Zniszczenie najnowszego balonu Zeppelina wywołało tutaj silne wrażenie. Jazdy pasażerskie balonem, już zapowiedziane, zostały odwołane, ze względu na to, że ze wczorajszej katastrofy balonu „Deutschland" pasażerzy tylko cudem zostali ocaleni.

Balon został rozdarty na 3 części. Jedna część leży jeszcze na dachu. 20 żołnierzy, którzy trzymali liny balonu, zostało porwanych przez balon; odnieśli oni jednak tylko małe uszkodzenia. Balon jest tak zniszczony, że jest już wogóle niezdatny do użytku.

Hr. Zeppelin, zawiadomiony telegraficznie o katastrofie, zapowiedział na dzisiaj swój przyjazd do Düsseldorfu.

Balon „Deutschland", zniszczony wczoraj, jest dziewiątym z rzędu balonem Zeppelina, który uległ katastrofie. Wobec tego cała tzw. flota powietrzna Zeppelina jest zniszczona, co przedstawia szkodę kilkunastu milionów marek. Wobec tego sądzą, że dalsze budowanie balonów systemu Zeppelina będzie wogóle zaniechane, przekonano się bowiem, że w dzisiejszem stadyum walki o podbój powietrza balony Zeppelina były już anachronizmem, zgoła nieużytecznym, a ogromnie kosztownym.

O przedłużenie sesyi Dumy.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Petersburg, 17 maja.

Według informacyj z wiarogodnego źródła, prezes Rady ministrów Stołypin, prowadzi rokowania z przywódcami poszczególnych stronnictw w Dumie, przyrzekając przedłużenie sesyi jej, jeżeli otrzyma zapewnienie, że prawo o ziemstwach na Litwie i Rusi, wprowadzone na zasadzie art. 87 go praw zasadniczych, a które musi być wniesione do Dumy najpóźniej dnia 27 b. m. nie będzie przez nią odrzucone, ale odesłane będzie do komisyi i przeleży tam kilka tygodni. Przywódcy stronnictw wobec tych namów i obietnic Stołypina trzymają się na razie odpornie i nie chcą mu dać żadnych określonych przyrzeczeń ani zapewnień.

Reforma marynarki w Rosyi.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Petersburg, 17 maja.

Szczegóły reformy wojskowej w Rosyi, nad którą pracuje sam car, nie są znane. Natomiast o programie flotowym ministra marynarki donoszą, że program tem obejmuje 20 lat, kredyty mają być uchwalane co lat pięć. Rewel ma być zamieniony na port wojenny. Na morzu Bałtyckiem, Czarnem i wodach wschodnio-azyatyckich mają być utworzone silne eskadry.

Car nie jedzie do Niemiec.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Petersburg, 17 maja.

W kołach poinformowanych zapewniają, że para carska pozostanie przez lato w Carskiem Siole, albo też na krótki pobyt uda się do wód finlandzkich, w jesieni zaś wyjedzie do Liwadyi. Podróż do wód niemieckich została zaniechana.

Łapownik zwyciężył.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Petersburg, 17 maja.

Sądzą tu, że z powodu procesu gradonaczelnika Moskwy Reinbota, zwłaszcza zaś z powodu zeznań samego Reinbota, który się starał oczyścić z poczynionych mu zarzutów, stanowisko senatora Garina, który spowodował oddanie Reinbota pod sąd, zostało silnie zachwiane.

O miliony Ogińskich.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Petersburg, 17 maja.

W procesie o sfałszowanie testamentu księcia Ogińskiego, Wonlarlarsky, na zapytanie, czy czuje się winnym, dał sprzeczne odpowiedzi i cofnął zeznanie swe ze śledztwa. Ojciec Wonlarlarskiego oświadczył, że o sfałszowaniu testamentu dowiedział się dopiero w śledztwie. Z innych oskarżonych tylko Monkiewicz i Olszewski przyznali się do winy i oświadczyli, że adw. Kazanczew nie brał udziału w fałszerstwie.

Źródło naftowe w ogniu.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Uralsk. W miejscowości Dossor, w stepach kirgiskich, w odległości 100 wiorst od miasta Gurjewa, w kopalniach nafty, należących do uralsko-kaspijskiego Towarzystwa nafciarskiego, **wytrysnął szyb naftowy, dający około 600.000 pudów czystej nafty na dobę. Szyb zapalił się** d. 13 b. m. Przedsięwzięto środki w celu stłumienia ognia.

Wojna Rosyi z Chinami.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Petersburg, 17 maja.

„Russkoje Słowo" donosi z Władywostoku: Z powodu podróży Suchomlinowa do Azyi ponawiają się dalej pogłoski o wojnie Rosyi z Chinami. Twierdzą powszechnie, że **wojna z Chinami jest bardzo bliską.**

Głód w Chinach.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Kolonia, 17 maja.

Biskup Hemnigan, mieszkający w Chantung w Chinach, donosi do „Köln. Ztg", że nędza i głód w południowych Chinach jest tak wielki, iż nawet ludzie, uchodzący za zamożnych, nie mają co jeść. **Całe rodziny mrą z głodu. Dziewczęta i młode kobiety Chińczycy masami sprzedają,** aby zyskać grosz na zakupno żywności. Ponadto na ogromnej przestrzeni grasuje tyfus i inne choroby.

Sytuacya w Maroku.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Merada. We walce d. 10 b. m. Marokańczycy mieli 100 zabitych i 200 rannych.

Paryż. Z Fezu donoszą pod d. 9 b. m.: Ulemowie wezwani zostali przez partyę wrogo dla obcych usposobioną, aby zaprotestowali u Mulej Hafida przeciw przybyciu wojsk francuskich. Sułtan przyjął ich szorstko i zagroził, że każe ich uwięzić, jeżeli nie będą zachowywali się spokojnie.

Londyn, 17 maja.

„Standart" donosi z Tangeru: Pojawiły się tu pogłoski, **że sułtan Mulej Hafid został przez powstańców zamordowany.** Powstańcy podnoszą, że zamordowano go głównie dlatego, że wezwał pomocy wojsk francuskich.

Potwierdzenia tej wiadomości niema.

Anarchia w Meksyku.

(*Tel. „Nowej Reformy".*)

Meksyk. Powstańcy zajęli miejscowość Pachuca, położoną 60 mil na północ od Meksyku, gdzie się znajdują bogate kopalnie. Powstańcy nie natrafili na opór. Gubernator uciekł. Doniosła o tem stolicy jedna telefonistka i dodała, że **powstańcy wysadzili w powietrze budynki rządowe.** Więźniowie zostali z więzień wypuszczeni. Składy nie zostały zrabowane, tylko bank narodowy i inne banki.

Nowy Jork. Korespondent dziennika „World" telegrafuje z Torrcon, że był świadkiem **strasznej rzezi** w Sombrerete. 1700 powstańców, oburzonych okrucieństwami, popełnianemi przez wojska związkowe na ludności włościańskiej, zaatakowało Sombrerete i **wyrżnęło 500 żołnierzy związkowych** i mieszkańców, którzy nie chcieli wznieść okrzyku na cześć Madery.

Rozwiązanie „Standard Oil Comp.".

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Waszyngton, 17 maja.

W postępowaniu, wdrożonem przez „Standard Oil Comp.", które miało na celu rozwiązanie towarzystwa, najwyższy trybunał wydał wczoraj wyrok na niekorzyść towarzystwa, dając mu 6-miesięczny termin do rozwiązania. Sąd orzekł, że Towarzystwo było kartelem, obliczonym na wyzysk. — Prasa wita wyrok z zadowoleniem i domaga się, aby także przeciw trustom tytoniowemu i innym w ten sposób postąpiono.

Wiedeń, 17 maja.

Wiadomość o rozwiązaniu trustu naftowego wywołała wczoraj na giełdzie tutejszej istną sensacyę. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wypadek ten odbije się na rynku naftowym w Europie w sposób bardzo znamienny. Upadek trustu ułatwi też rafineryom austryackim walkę z rafineryami amerykańskiemi.

Ze Lwowa.

(*Telefonem.*)

Lwów, 17 maja.

P. Stanisław Obertyński, radca sądu krajowego we Lwowie, przewodniczący toczącej się obecnie olbrzymiej rozprawy o krwawe zajścia na uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910, został mianowany — jak donoszą z Wiednia — prezydentem sądu obwodowego w Sanoku.

Dr Henryk Kadyi, profesor uniwersytetu lwowskiego, przed trzema dniami zatruł się ptomainami nieświeżego mięsa, nie wiad mo przy jakiej sposobności. Stan zdrowia chorego był z początku bardzo poważny, ale na szczęście, dzięki troskliwym zabiegom lekarzy, udało się zażegnać niebezpieczeństwo i pacyent znajduje się już na drodze do wyzdrowienia.

Zajście przed odwachem. „Gazeta wieczorna" donosi o niebywałym fakcie, który zasługuje na ostre napiętnowanie. Na sprawozdawcę tego dziennika p. Artura C., zbierającego informacye o jakimś wypadku, który miał się wydarzyć przed odwachem na placu św. Ducha, napadł oficer 30 p. p. z kilkunastu żołnierzami i ciężko go obił. Pobity udał się ze skargą do komendy korpuśnej, ale tam nie chciano spisać z nim protokołu. Spodziewać się należy, że władze wojskowe zbadają sprawę i winnego oficera pociągną do surowej odpowiedzialności.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 17 maja.

Zgromadzenie przedwyborcze kolejarzy krakowskich. W lokalu kolejowego Zjednoczenia przy ul. Lubicz 11 odbyło się wczoraj wieczorem poufne zebranie kolejarzy wyborców w sprawie wyboru posła do Rady państwa. Na zgromadzenie przybyła znaczna liczba kolejarzy rozmaitych kategoryj. Zebranie zagaił dr Maryan Starzewski. Oświadczył on, że w Krakowie absolutnie o mandat się nie ubiega. Po wybraniu przewodniczącego zebrania w osobie p. Potuczka, zabrał głos p. Biernakiewicz i zaproponował wybranie komitetu ogólno-kolejarskiego z 20 osób z prawem kooptacyi do 100 osób, któryby się zajął przeprowadzeniem kandydatury kolejarskiej w Krakowie. W sprawie wyboru tego komitetu rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której wzięli udział pp. Grelowski, Derechowski, Gorgosz, dr M. Starzewski, Tabaczyński, poczem wszystkiemi głosami przeciwko 19 wybrano wymieniony wyżej wyborczy komitet ogólno-kolejarski.

Po wyborze komitetu zabrał głos dr Maryan Starzewski i poparł energicznie dyrektora kolei p. radcę dworu Zborowskiego na kandydata kolejarskiego z Krakowa. W sprawie tej kandydatury przemawiało kilku mowców (pp. Molik, Derechowski, Noworolski, Bachowski, Biernakiewicz, Grelowski, Wiesenberg i inni), i kandydaturę p. Zborowskiego popierało.

Wreszcie na propozycyę dra Maryana Starzewskiego uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1. Zgromadzeni kolejarze uchwalają prosić radcę dworu Zborowskiego, by zechciał z łona kolejarzy przyjąć kandydaturę na posła do Rady państwa z Krakowa. 2. W razie przyjęcia kandydatury przez p. Zborowskiego, uda się komitet ogólno-kolejarski do komitetu mieszczańskiego z żądaniem postawienia i poparcia tej kandydatury przedewszystkiem na Kleparzu, a gdyby to było niemożliwe, to na Wesołej.

Wybrano wkońcu deputacyę złożoną z 6 kolejarzy, która ma dzisiaj udać się do p. Zborowskiego z prośbą o przyjęcie uchwalonej przez kolejarzy jego kandydatury. Wybrano do niej pp.: Potuczka, Biernakiewicza, Chrząszcza, Gorgosza, Kohuta i Zbijewskiego.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Rozbite zgromadzenie wyborcze.

Salzburg. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie wyborcze, zwołane przez byłego posła Sylwestra. Sylwester w dłuższej mowie wystąpił bardzo ostro przeciw socyalistom, zarzucając im, że spowodowali upadek parlamentu przez popieranie obstrukcyi i zgłaszanie demagogicznych wniosków, oraz że szerzyli internacyonalizm na szkodę ruchu narodowościowego. Mowy tej zgromadzeni, wśród których było bardzo wielu socyalistów, wysłuchali spokojnie. Gdy jednak zabrał głos były poseł dr Waidenhofer i również ostro zaatakował socyalistów, socyaliści wszczęli taki hałas, że zgromadzenie zostało rozwiązane.

Z teatru miejskiego.

Pierwszy występ Kamińskiego

Rolą doktora Jury w wybornej komedyi Hermana Bahra „Koncert" rozpoczął wczoraj ulubieniec publiczności krakowskiej, artysta teatrów warszawskich p. Kazimierz Kamiński szereg gościnnych występów na naszej scenie. Pojęcie i wykonanie tej roli, stworzonej intuicyą niepowszedniego talentu twórczego, potwierdzić mogło w pełni te echa, jakie o artystycznym rozwoju i pogłębianiu się talentu Kamińskiego nas dobiegały. Podziwialiśmy tego samego mistrza w koronkowej robocie szczegółów, w nuansowaniu dyalogu, w przeplataniu akcyi przelotnemi a zupełnie naturalnemi wybłyskami pogodnego humoru i tej naturalnej werwy, która krasi każdą kreacyę Kamińskiego. Ten doktor Jura był naprawdę arcysympatycznym i zabawnym najpierw w kunsztownym dyalogu z panią Heinkową, następnie jako prowadzący akcyę w akcie drugim, wreszcie jako zdobywca własnej żony.

Kamiński komizmu tego nie wydobywa, ale naturalnem nagromadzeniem całego arsenału środków technicznych, dobrze użytej ironii i zupełnej swobody w traktowaniu ryzykownego spotkania z własną żoną w willi Heinka, osiąga swe zamierzenie artystyczne w zupełności, daje postać, wycyzelowaną jakby dłutem Benwenuta Celliniego, nie przejaskrawioną, ale pełną bogactwa charakterystyki. Rolą Jury pomnaża artysta ten bogaty cykl swych świetnych kreacyj nową postacią, godną jego wielkiego talentu.

Obok gościa warszawskiego bohaterką wczorajszego wieczoru była p. Laura Pytlińska, która wystąpiła w roli Maryi Heinkowej. O ile dwie poprzednie role p. Pytlińskiej nie dawały jeszcze pełni pojęcia o rodzaju talentu i zakresie ról tej artystki, o tyle rola Maryi ujawniła nową stronę talentu, która bodaj czy nie jest u niej najmocniejszą, a mianowicie ogromną finezyę w ujęciu roli, wdzięk, połączony z sentymentem i głębszy podkład psychiki. Jej Marya miała ogromny urok kobiecości, a błyski oczu, półuśmiechy, domyślniki, wybijające się w grze mimicznej, doskonale pogłębiały charakterystykę roli, oddanej z dużym nakładem myśli twórczej i talentu zupełnie skrystalizowanego, przed którym szerokie pole działalności otworzyć się może.

Po za temi dwoma rolami całość obsady, znana z poprzednich wznowień tej komedyi, zadowolić mogła najwybredniejsze wymagania. Wszyscy artyści dali ogromną sumę pracy i staranności w wywiązaniu się ze swego zadania. P. Jarszewska, która obecnie stała się jedną z najbardziej potrzebnych, a artystycznie najlepiej zapowiadających się pracownic sceny naszej, grała z wielką powściągliwością i dystynkcyą, nie zatracając najdrobniejszego wskazanego akcyą szczegółu. Wyborną parę służących tworzyli, jak zawsze, p. Słubicka i p. Szymborski, dystyngowanym uwodzicielem był p. Sobiesław.

Publiczność wypełniła teatr doszczętnie i burzliwemi oklaskami przywoływała wszystkich sympatycznych wykonawców, wyróżniając w nich p. Kamińskiego, któremu wręczono mnóstwo kwiecia, oraz p. Pytlińską, która wczoraj zdobyła sobie nieprzemijającą sympatyę u publiczności.

W. Pr.

Amfiteatr u stóp Wawelu.

Projekt Wyspiańskiego, uwzględniony w nagrodzonym planie „Wielkiego Krakowa" pp. dr Golińskiego i dr Kunzeka, poruszony na nowo przez p. Ekielskiego w jednym z przeszłorocznych zeszytów „Architekta" — wzbudza coraz większe zainteresowanie. Zainteresowanie to wzrasta i nabiera realnych podstaw zwłaszcza teraz, gdy zbliża się termin rozpoczęcia robót koło uregulowania biegu i brzegów Wisły pod Krakowem, właśnie na terenie pomiędzy mostem dębnickim a Wawelem — które to roboty rozpocząć się mogą już w jesieni b. r., najdalej zaś z wiosną 1912 r.

Jeżeli ten projekt, ze wszech miar zasługujący na uwagę, ma wogóle stać się rzeczywistością, należy myśleć nad sposobami wcielenia go w życie już teraz. Odczuł tę potrzebę inżynier J. Kwiatkowski i wykonał dwa projekty urzeczywistnienia pomysłu Wyspiańskiego, z którymi na wczorajszem zebraniu w Tow. technicznem zapoznał licznie zgromadzonych słuchaczy w odczycie, opracowanym bardzo dokładnie pod względem fachowym i wysoce interesującym. Projekty te uwzględniają projekt i kosztorys regulacyi brzegów Wisły w tem miejscu, sporządzone przez kierownictwo regulacyi Wisły. Projektodawca stara się w nich utrzymać w granicach kosztów, tym projektem przewidzianych.

Zwłaszcza pierwszy z nich przenosi w kosztach kosztorys kierownictwa tylko o 4 tysiące koron — suma kosztów jego wykonania wynosi K 583.000, uwzględniając już roboty ziemne, murarskie i uboczne. Projektuje on, uwzględniając znaczną przestrzeń wolną, utworzoną przez przesunięcie koryta ku lewemu, dębnickiemu brzegowi, pas bulwaru nadbrzeżnego od mostu dębnickiego do Wawelu około 36 metrów szerokości; nad nim amfiteatralnie się wznoszący szereg kamiennych stopni-siedzisk 0·48 m. wysokich i 1·44 m. głębokich, poprzerywanych schodami, a za nimi wyżej przestrzeń trawnika, szeroka na 11 metrów, zakończonego aleją szerokości 6 m., wysadzaną drzewami.

Drugi projekt różni się tem, że bulwar daje znacznie węższy, a za to szerszą odpowiednią przestrzeń trawnika, którego szerokość wynosić ma 25 metrów; ponadto różnica jest w zabezpieczeniu brzegów; podczas gdy w pierwszym projekcie proponowane jest zwykłe uskalenie, to w drugim zabezpiecza brzeg mur betonowy, oblicowanym kamieniem, co jednak znacznie powiększa koszta, tak, że kosztorys podług tego projektu wynosi blisko 894 tysiące koron czyli o 315.000 K więcej od kosztorysu kierownictwa regulacyi Wisły, a o tyleż jednocześnie zmniejsza widoki jego urzeczywistnienia.

Oczywiście w obu projektach szczegóły ogólnego planu, podane bardzo dokładnie, wymagałyby rzeczowej i fachowej dyskusyi; tej jednak nie udało się wywołać nawet przewodniczącemu wczorajszego zebrania, pomimo że nawoływał on do niej obecnych, wśród których było wielu znanych z nazwisk inżynierów i techników. Nic dziwnego, albowiem projekt, obok ogólnego zajęcia się nim, wymaga długiego uprzedniego przygotowania, na które się jednak do tej pory widać nikt z fachowców nie zdobył. A szkoda, bo sprawa jest ważna dla estetycznej przyszłości naszego grodu, a i dostatecznie już pilna.

Prelegentowi, który w zakończeniu gorąco przedstawił doniosłość sprawy ze względów kulturalnych, przewodniczący, a za nim zebranie podziękowało oklaskami.

Oszustka wiejska.

(Z sali sądowej)

Kraków, 16 maja.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw wyrobnicy Maryannie Żyłowej z Chrzanowa, oskarżonej o zbrodnię oszustwa. Oskarżona już od roku 1901 utrzymywała się wyłącznie prawie z oszukańczego działania, obliczonego na wyzyskiwanie łatwowiernych i dobrodusznych ludzi. W r. 1901 zgłosiła się obwiniona do Wojciecha Karczmarczyka, wyrobnika w Kościelcu i nawiązując rozmowę do procesu, który tenże z ks. Brożkiem przegrał, przedstawiła mu, iż zna pewnego „pana" w Krakowie, przy pomocy którego będzie mógł proces wygrać. Aby łatwiej Karczmarczyka przekonać, powiedziała mu, że ten „pan" w Krakowie jeździ do Wiednia, ma wielkie protekcye, złoty kołnierz i Karczmarczyk „zląkłby się go", gdyby go zobaczył.

Karczmarczyk uwierzył zapewnieniom obwinionej i wręczył jej 300 K. Oszukańcze działanie obwinionej doprowadziło Karczmarczyka prawie do ruiny majątkowej, gdyż jako biedny człowiek zadłużył się i następnie zmuszony był sprzedać swoje gospodarstwo.

W niedługim czasie padł ofiarą obwinionej także drugi mieszkaniec Kościelca, rolnik Jacenty Zieliński, od którego obwiniona również skutkiem zapewnień, iż za jej wpływami przegrany w procesie kawałek gruntu odzyska, wyłudziła kwotę 600 K. Dla wprowadzenia małżonków Zielińskich w błąd, powoływała się obwiniona na znajomości z radcą sądowym w Chrzanowie i przyznawała się do pokrewieństwa z marszałkiem i zasypywała Zielińskich listami i biletami, które w ich sprawie miała od wpływowych osobistości otrzymywać. Zielińscy nie odzyskali gruntu, tylko stracili przeszło 600 K.

W r. 1910 namówiła cały szereg ludzi na „tajną", bardzo korzystną asekuracyę w Krakowie, gdzie za opłatą stosunkowo niewielkich wkładek można uzyskać bardzo znaczne, bo do kilkudziesięciu tysięcy koron dochodzące wsparcia. Zrazu wyłudzała drobniejsze kwoty, stopniowo jednak wyzyskiwani i łatwowierni ludzie wręczali jej także większe sumy, które dosięgły ostatecznie kwoty 2360 koron. Poszkodowanym pokazywała oskarżona listy, bilety i książeczki, które dotyczyć miały owych ubezpieczeń i odwoływała się na „ministra Adama Antosiewicza", imieniem którego wręczała poszczególnym poszkodowanym drobne pierwsze wsparcia, po których wkrótce nastąpić miały większe w kwotach nawet powyżej 20.000 K.

Podobnemi zabiegami doprowadziła obwiniona do tego, że biedni ludzie z braku majątku uciekać się musieli do rujnujących ich rodziny pożyczek i składali do rąk oszustki znaczne na ich stosunki majątkowe kwoty. Oprócz tego obwiniona zajmowała się „leczeniem" chorych i dostarczała ludziom za drogie pieniądze „cudownych" lekarstw.

Obwiniona tłomaczy się, że ona „ubezpieczała" ludzi tylko na ich prośby, w śledztwie zaś winę całą złożyła na pisarza Pszczółkę z Chrzanowa który niewinnie przez 4 miesiące z powodu jej zeznań siedział w śledztwie.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Obtułowicz, oskarża prokurator dr Wajda, broni adwokat dr Goldfinger.

Rozprawa, na którą wezwano kilkunastu świadków, przeważnie poszkodowane kobiety wiejskie, skończy się prawdopodobnie dzisiaj. — Zeznania wczorajszych świadków były dla oskarżonej bardzo obciążające.

Wycieczki szkolne.

Kraków, 17 maja.

W ostatnim dziesiątku lat rozwinął się w Galicyi, zwłaszcza w Krakowie, zwyczaj wycieczek szkolnych. Koła pedagogiczne przyszły bowiem do przekonania, że wycieczki takie nietylko pod względem fizycznym wpływają dodatnio na rozwój młodzieży, ale także, umiejętnie pokierowane, mogą oddziaływać na młodzież pod względem patryotycznym. Zwiedzając bowiem miejsca historyczne, ruiny zamków itp., młodzież poznaje dzieje nasze, po

trzy żywem okiem na pomniki przeszłości, uczy się kochać tę przeszłość i kochać ziemię rodzinną. — Wprawdzie wycieczki takie wymagają ze strony nauczycielstwa dużej pracy i poświęcenia się, ale rezultaty pedagogiczne takich wycieczek są zawsze bardzo piękne i dla pp. nauczycieli stanowią same w sobie nagrodę.

Przykładem, jak takie wycieczki należy urządzać, może być szadnie wycieczka, urządzona dnia 15 b. m. przez szkołę wydziałową im. cesarza Franciszka Józefa do Tenczynka. Wzięło w niej udział około 250 uczniów.

Wycieczka wyruszyła wczesnym rankiem z Krakowa koleją do Krzeszowic, a stamtąd po półtoragodzinnym marszu przybyła do ruin tenczyńskich. Tam dyrektor szkoły p. **Waciega** skreślił cel wycieczek, a nauczyciel p. **Ziemba** przypomniał młodzieży słowa W. Pola: „Cudze chwalicie, swego nie znacie“...

Następnie nauczyciel p. **Wajda** w ruinach, obok wieży Dorotki, skreślił obszernie historyę i dzieje zamku, sięgając aż do końca XIII wieku, jakie zamek ten przechodził koleje i jak przechodził z rąk do rąk aż po dzień dzisiejszy. Piękna ta historya, nie każdemu znana, wprawiła w zachwyt młodzież szkolną i grono rodzin, towarzyszące tej wycieczce. Aby młodzieży utrwalić ten dzień w pamięci, rozdano wszystkim uczniom illustracyę ruin tenczyńskich, opis historyi zamku tenczyńskiego, skreślony wiernie przez p. Waydę, a wydany przez dyrekcyę szkolną. O godzinie 9 wieczorem wśród pieśni patryotycznych i okrzyków radości tak ze strony uczniów, jak i wdzięcznych rodziców powrócono w mury Krakowa.

Oby częściej urządzano wszędzie podobne a tak pożyteczne wycieczki.

Kronika.

Kraków, środa 17 maja.

Kalendarzyk kościelny: Paschalisa i Brunona bw.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 53; zachód o godz. 7 m. 19; długość dnia godzin 15 min. 26.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmienne, pochmurnie, burze, nieco chłodniej, mierny wiatr.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Rozbitki“.

Pogadanka o Śląsku w Straży Polskiej o g. 7 i pół wieczorem.

Odczyt dra Dawida w Tow. filozoficznem: „Jakość i ilość pracy psychicznej“.

Posiedzenie Rady m. Krakowa o godz. 5 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Pierwsza wystawa niezależnych urządzona staraniem Związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy w budynku przy placu św. Ducha, od godziny 10 rano do godziny 6 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Mój przyjaciel Tadzio“.

Przedstawienie operowe. Od wielu lat „niespiewana w Krakowie opera Verdiego „Rigoletto“ wystawiona zostanie w poniedziałek, 22 b. m., w teatrze miejskim. Obsada głównych partyj przedstawia się następująco: Książę p. Tadeusz Dura, Rigoletto nadworny trefniś p. Zakrzewski Stan., Gilda p. Paula Schlesinger, Sparafucile bandyta p. Adam Mazanek, Magdalena jego siostra p. Hanka Siemińska, Joanna p. Marya Ottówna, hr. Monterone p. Jan Kapałka, Marullo p. Kazimierz Żarowski, Borsa p. Tadeusz Bieleś, hr. Ceprano p. Jan Zaleski, jego żona p. Wanda Müllerówna.

Chór został skompletowany z najlepszych śpiewaków tutejszych towarzystw śpiewackich. Operą kierować będzie kapelmistrz J. N. Hock na czele pełnej orkiestry 13 p. p. Czysty dochód przeznaczony na stypendya dla niezamożnych uczniów szkoły prof. Marso.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamówień p. J. Wierzejskiego linia A—B.

Odznaczenie Pochwalskiego. „Wiener Ztg“ ogłasza: Z okazyi 50-lecia wiedeńskiego Towarzystwa sztuk pięknych nadał cesarz szereg odznaczeń. Między innymi otrzymał malarz Pochwalski krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza dnia 25 b. m. zwiedzanie zamku na Wawelu pod kierownictwem dr T. Szydłowskiego. Punkt zborny o godz. 9½ rano przy wejściu do zamku. Bilety w cenie 50 hal. (dla członków U. L. 40 hal.) do nabycia w czytelni U. L. (Szewska, 16).

Kradzieże. Wczoraj rano 18-letni Józef Starzyk, kilkakrotnie już karany za specyalność w t. zw. „szmyrze“, skradł na plantach śpiącemu na jednej z ławek majstrowi szewskiemu ze Zwierzyńca pugilares z pieniądzmi. Sprawcę aresztowano.

Na Krowodrzy aresztowano wczoraj 21-letnią Wiktoryę Czaputę, również kilkakrotnie karaną, za usiłowaną kradzież bielizny, wartości 40 K na szkodę Karola Bająka, rolnika z Krowodrzy. Odstawiono ją pod telegraf.

O obrazę sądownictwa. Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie powiatowym karnym w Krakowie przy ul. Kanoniczej rozprawa przeciw p. Tadeuszowi Tatarczuchowi z Wiednia, kandydatowi adwokackiemu o obrazę sądownictwa. Skarżącym są władze sądowe zachodnio-galicyjskie.

Dręczenie zwierząt. Policya krakowska aresztowała wczoraj 50-letniego Michała Birnera z Modlniczek za znęcanie się nad cielętami, które wiózł do Krakowa. Biedne zwierzęta tak Birner skrępował powrozami, że się ruszać nie mogły.

Czuły małżonek. Agata Dykus, żona murarza, zamieszkała na Prądniku Białym, pod l. 36, została w czasie kłótni przez swego męża pchnięta nożem w piersi tak ciężko, że nóż przebił jej klatkę piersiową. Zaopatrzoną odwiozło pogotowie do szpitala, a mąż za swoje czułości małżeńskie odpowie przed sądem karnym.

Zawalenie się muru granicznego. Wczoraj wieczorem około godziny 9 zawalił się niewielki mur graniczny między realnościami Nr 59 przy ul. Długiej i Nr 20 przy ul. Szlak. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, która do reszty mur usunęła. Wypadku na szczęście nie było żadnego. Na miejsce katastrofy przybył wiceprezydent p. Sare, naczelnik straży ogniowej p. Nowotny i komisarz policyi Krupiński.

Przykre skutki wybryku. Wczoraj wieczorem uderzył jakiś chłopak stojącego na posterunku na placu św. Ducha strażaka Jana Sowę, kawałkiem twardej bryły w oko i tak go zranił, że Sowa nic na uszkodzone oko nie widzi. Zachodzi niebezpieczeństwo utraty wzroku.

Z drugiego piętra na bruk. Wczoraj po południu spadła 5-letnia Berta Wohlpfeiler, córeczka wyrobnicy, z okna II piętra na ulicy Józefa l. 35 na bruk, połamała sobie obie nogi i zraniła się ciężko w czoło. W stanie bardzo groźnym odwieziono dziewczynkę do szpitala.

Utonięcie. Wczoraj po południu około godz. 3 wpadł do Wisły na Zwierzyńcu obok klasztoru Norbertanek 13-letni chłopiec Franciszek Bylica i utonął. Pewien student gimnazyalny, widząc, co się stało, rozebrał się i skoczył z ratunkiem do Wisły — niestety, wydobył już tylko zwłoki Bylicy.

Wypadki przy pracy. Ślusarz Stanisław Dudak z Prądnika Czerwonego, zajęty przy pracy na ul. Rakowickiej l. 8, spadł z drabiny i ciężko się zranił o kamienie w czoło. Opatrzonego odwiozło pogotowie ratunkowe do domu.

Wczoraj wieczorem zgłosił się na tutejsze pogotowie 10-letni chłopiec Piotr Szwajda z Kryspinowa, któremu sieczkarnia zgruchotała trzy palce u lewej ręki. Pogotowie zaopatrzyło chłopca.

Jubileusz Towarzystwa śpiewackiego. Z Pragi telegrafują: Tutejsze Towarzystwo śpiewackie „Hlahol“ obchodziło 50-letni jubileusz istnienia. — W uroczystości brały udział liczne inne Towarzystwa śpiewackie. Wczoraj przed południem odbył się pochód uroczysty przez ulice miasta. W lokalu „Hlahola“ odsłonięto tablicę pamiątkową Smetany. Przed ratuszem na rynku odbyło się uroczyste zebranie, a wieczorem koncert na wyspie sofijskiej.

Nieszczęśliwy wypadek uczonego. Z Berlina telegrafują: Gazety popołudniowe donoszą z Jeny, że profesor Ernest Heckel, chcąc zdjąć książkę z półki, spadł z krzesła i doznał złamania kości w biodrze. Leczenie potrwa dłuższy czas.

Pomnik Chopina w Warszawie. Z Petersburga donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych ostatecznie odmówiło zatwierdzenia na ustawienie w Warszawie pomnika Szopena, według projektu Wacława Szymanowskiego.

Zgon z przestrachu. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek wybuchł tu przy ul. Towarowej l. 34 pożar. Właściciel tego domu, Szloma Wachter, dostał z przestrachu na widok płomieni tak silnego ataku nerwowego, że mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Pożar w pociągu. Z Warszawy donoszą: We wtorek o godz. 10 rano na kolei kaliskiej między Łowiczem a Domaniewicami w pociągu towarowym od iskry z lokomotywy zapaliły się dwie platformy, naładowane wełną i korą korkową. Pomimo rozpoczętej po zatrzymaniu pociągu akcyi ratunkowej, ogień, trawiąc materyał łatwopalny, rozszerzył się bardzo szybko; platformy i towary spłonęły niemal doszczętnie. Część szyn i podkładów, na których stały gorejące wagony, uległy zupełnemu zniszczeniu i po usunięciu zgliszcz, trzeba było założyć nowe podkłady i szyny, co trwało do godz. 2 po południu. Wskutek tego ruch na tej linii przez 4 godziny był zupełnie wstrzymany.

Pożar w Zgierzu. Pisma warszawskie donoszą: W nocy sobotniej o godz. 1 m. 30 po północy wybuchł w Zgierzu w jednym z domów na rogu Starego Rynku pożar. Ogień powstał na parterze tuż pod klatką schodową. Płomienie odrazu odcięły możność ratunku dla mieszkańców, pogrążonych w głębokim śnie.

W najniebezpieczniejszem położeniu znaleźli się Benjamin Kozak, krawiec i Nichem Fuks, wyrobnik, zamieszkali na poddaszu. Wobec objętych ogniem schodów i kłębów duszącego dymu, nie pozostawało im nic innego, tylko wyskoczyć przez okna. Kozak, nie namyslając się, zawinął swoje dwoje dzieci w pościel i wyrzucił je przez okno tak szczęśliwie, że nie poniosły żadnego szwanku. Za dziećmi wyskoczyła matka, która uległa lekkiemu potłuczeniu nóg i rąk. Gorzej powiodło się rodzinie Fuksa. Czworo dzieci spuszczono na dach sąsiedniego domu parterowego, matka zaś, która skoczyła na ten dach, złamała obie nogi. Jedno z dzieci jest prawie całe opalone, to samo stało się z Fuksem. Rozumie się, rodziny te uratowały się w jednej tylko bieliźnie nocnej, pozostawiając cały dobytek na pastwę ognia.

Mieszkańcy pierwszego piętra — spółwłaścicielka domu p. Jakubowiczowa, Szymon Fiszer i L. Berliner wraz z rodzinami wyratowali się tą samą drogą wprost z łóżek, w których zastał ich groźny żywioł.

Tymczasem płomienie, strawiwszy całkowicie poddasze i pierwsze piętro, zaczęły zagrażać sąsiednim domom; straż ogniowa nie dopuściła do większej katastrofy, jednak zmuszona była do godz. 8 rano pozostać na stanowisku.

Poseł do Dumy a pułkownik żandarmeryi. Z Petersburga donoszą: Podczas wczorajszego posiedzenia Dumy mówiono wiele o zajściu pomiędzy pułkownikiem żandarmeryi a znanym posłem do Dumy, Gegeczkorim. Pułkownik popchnął Gegeczkoriego i groził mu aresztowaniem, a kiedy ten powiedział oficerowi żandarmeryi, kim jest, pułkownik rzekł: „Ja pluję na członków Dumy“. Gegeczkori wysłał niezwłocznie telegram do prezesa Rady ministrów z opisem zajścia, ale dotychczas odpowiedzi nie otrzymał. Wielu posłów uważa za konieczne wnieść interpelacyę z tego powodu.

O język litewski w kościele. „Now. Wremia“ przynosi w niedzielnym numerze następujący komunikat:

„Związek utwierdzenia praw języka litewskiego w kościołach rzymsko-katolickich na Litwie etnograficznej doręczył administratorowi dyecezyi wileńskiej oświadczenie, że narodowa demokracya nadała Kościołowi katolickiemu nazwę wiary polskiej, uważając język polski za jedynie odpowiedni w nabożeństwach dodatkowych.

Agitatorzy narodowo-demokratyczni starają się wmówić w Litwinów spolszczonych nienawiść do braci.

Związek prosi administratora dyecezyi, aby poczynił zarządzenia co do przerwania agitacyi przeciw-litewskiej i wpłynął, aby duchowieństwo nie brało wcale udziału w działalności partyi polonizatorskiej, przywrócił prawa językowi litewskiemu, pomógł w oświeceniu umysłów i podniesieniu ducha, aby wyrównał się spadzisty poziom, po którym lepsze siły litewskie staczają się do sąsiedniego jeziora wschodnio-południowego t. j. Polski.

Podpisali: prezes A. Paszkiewicz, sekretarz D. Malinowski“.

Tajemniczy kadłub człowieka. Z Odessy donoszą: W ubiegłą sobotę wydobyto z morza trupa mężczyzny, a właściwie tylko kadłub człowieka z odrąbanemi rękami, nogami i głową. Trup był zawinięty w gruby papier i zaszyty mocno grubą nitką białą. Oprócz tego, pakunek ten niewielki owinięty był kilkoma numerami dzienników odeskich, w tekturę i owiązany grubym szpagatem angielskim. Sądząc z numeru dziennika „Odeskij Listok“ z dnia 7 maja morderstwo było dokonane po tym dniu. W prosektorym w obecności władz śledczych, dokonano oględzin i sekcyi zwłok znalezionego trupa. Stwierdzono, że trup znajdował się w wodzie dopiero od 4 dni, gdyż nie był rozłożony. Klatka piersiowa wskazywała, że zamordowany mógł mieć lat 30 lub 32. Następnie stwierdzono brak serca. Czy było ono wyrznięte lub wypadło samo, nie wyjaśniono. Ciekawym szczegółem jest, że tułów na dole odrąbano nierówno, gdyż z jednej strony pozostało 7 żeber, a z drugiej 9. Zagadkowa ta zbrodnia wywołała w Odesie ogólne zaciekawienie, to też prosektoryum odwiedzane było przez ciekawych przez dzień cały. Nurkowie dokonywali też w morzu, w miejscu znalezienia trupa, poszukiwań, ale bezskutecznie.

Strzelanie do obłąkanego. Posłowie syberyjscy otrzymali z Nikolska Usuryjskiego, jak pisze „Utro Rossii“, od trzech sióstr Ponurowskich telegram treści następującej: „Ojciec nasz od kilku lat już chory jest umysłowy. Dnia 5 maja wpadł w atak szału i zaczął strzelać. Gdy policya usiłowała rozbroić go, ranił wystrzałem stójkowego. Policmajster Chadrin wezwał wojska, które strzelały salwami do godz. 4 rano. Gdy wojska wreszcie odeszły, pozostała policya i strzelała w dalszym ciągu do godziny 10 wieczorem, przyczem chory został raniony i następnie osadzony w więzieniu.

Dom został zrujnowany; straty ponieśliśmy olbrzymie. O chorobie ojca wszyscy wiedzieli; wiedziała o niej także policya. Można go było rozbroić i aresztować bez użytku broni. Po pogromie domu okazał się brak 3000 rubli, oraz zegarka kieszonkowego, które ojciec miał przy sobie. Zamki w kufrach były powyłamywane. Policya o zajściu nie zawiadomiła ani żony, ani dzieci. Protokołu o dokonaniu kradzieży komisarz policyi spisać nie chciał.“

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu kraj. w Brzeżanach Filomena Metellę wiceprezydentem sądu obwodowego w Kołomyi i radcę sądu kraj. w Samborze Jacka Żyborskiego wiceprezydentem sądu obwodowego w Złoczowie.

Zmarli.

Marya z Grzeszczaków **Krobotowa**, żona rusznikarza wojskowego 13 p. p., zmarła w Krakowie 14 b. m., przeżywszy lat 31.

Izabela z Trębickich **Kasznicowa**, wdowa po ś. p. Józefie, profesorze i dziekanie Szkoły Głównej, uniwersytetu warszawskiego i lwowskiego, zmarła w Warszawie dnia 11 b. m., przeżywszy lat 66. — Złożenie zwłok na cmentarzu krakowskim nastąpi dzisiaj, 17 b. m.

Jan **Popiel**, synowiec arcybiskupa warszawskiego, publicysta i członek stronnictwa realistów zmarł w dobrach swoich w Wójczy, w ziemi kieleckiej.

Telegramy

z dnia 17 maja.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o postępowaniu przygotowawczem w sprawach małżeńskich.

Belgrad. Król Piotr udaje się dopiero w piątek d. 19 b. m. do Paryża przez Budapeszt i Wiedeń. W Bazylei król zatrzyma się 2 dni

Ciągnienie losów.

Belgrad. Przy ciągnieniu 2% losów serbskich z r. 1881 główna wygrana 80.000 fr. padła na seryę 1142 numer 6.

Przy ciągnieniu losów tytoniowych główna wygrana 20.000 fr. padła na seryę 7944 numer 97.

Choroba Gustawa Mahlera.

Wiedeń. Stan Gustawa Mahlera jest groźny. Sądzą, że śmierć nastąpi jeszcze w nocy dzisiejszej.

Cesarz na Węgrzech.

Gödöllö. Wczoraj całe przedpołudnie przepędził cesarz w swojej pracowni. Po południu przy wspaniałej pogodzie przedsięwziął dwugodzinną przejażdżkę.

Ustawy wojskowe.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się Rada ministrów, na której omawiano wyłącznie sprawę ustaw wojskowych. Ustawy te będą przedłożone w Sejmie węgierskim jeszcze w tym, a najpóźniej w przyszłym tygodniu.

Po zabiciu posła Ahima.

Bekecs Csabat. Wczoraj odbyła się obdukcya zwłok Ahima, które napowrót przewieziono do pomieszkania. Na drodze wielki tłum towarzyszył zwłokom. Dziś odbędzie się pogrzeb. Dla ostrożności sprowadzono 2 kompanie wojska.

Kartel spirytusowy.

Praga. Wczoraj zakończono obrady właścicieli gorzelń w sprawie zawarcia kartelu spirytusowego. Kartel został zawarty. Nie przystąpiła doń tylko jedna gorzelnia.

Niemiecka wystawa w Poznaniu.

Poznań. Niemiecki następca tronu dokonał tu wczoraj otwarcia niemieckiej wystawy przemysłowo-rolniczej.

Poznań. Następca tronu z małżonką wieczorem odjechał do Petersburga.

Pomnik królowej Wiktoryi.

Londyn. Wczoraj odbyło się w uroczysty sposób odsłonięcie pomnika królowej Wiktoryi w obecności króla, królowej i niemieckiej pary cesarskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski